**Krecia robota**

Ośmioipółletni Krzyś rzucił plecak w kąt i wybiegł z chyżym wyżłem na pole. Na zewnątrz zdążyło już zszarzeć. Mimo mżawki krążyły w powietrzu hoże jerzyki i jaskółki. Chłopiec i pies niezrażeni przykrą aurą ruszyli żwawo spod klasztoru oo. [Ojców] Karmelitów na Piasku w kierunku Plant. Nim minęli Collegium Novum, ich uszu dobiegł hejnał z kościoła Mariackiego. W pobliżu Wawelu Krzyś przycupnął na ławce. Znienacka wyżeł się zjeżył i zaczął charczeć. Ławka zachybotała i runęła w czeluść. Chłopiec ocknął się wpółprzytomny w podziemnym korytarzu w towarzystwie chwackiego kruczoczarnego kreta.

- „Witam Cię, kawalerze. Dobrze, żeś zajrzał. Wierz mi, że jako ssak ryjówkokształtny powinienem mieszkać na Krecie, ale z greką jestem na bakier, więc to odpada.” Po tym wstępie gospodarz podziemi zaprowadził Krzysia do spichrza. „Spójrz na moje władczynie pierścieni” – rzekł, wskazując na przypominające ekoparówki, ułożone rządkami dżdżownice. „Żywności mam w bród – skwitował, częstując gościa smoothie z rukwi i rosówek w kolorze lilaróż - mógłbym wieść rajskie życie, gdyby nie uprzykrzone sąsiedztwo. Małe szczurzątka hałasują bezustannie. Żywią się w barach McDonald’s frytkami, które rozrzucają dzieciaki gatunku homo sapiens. Ohydnie przez to tyją i niechlubnie przegrywają w wyścigach. Od spijania resztek coca-coli chorują na cukrzycę. Stale, krzycząc, żądają trampek od Gucciego i najnowszych iPhone’ów, bo, *sorry, ale te ostatnio znalezione w śmietniku wieszają się i smużą*. *A miniszczurki muszą w szybkim tempie na wyprzódki hakować, hejtować, lajkować, trollować i być online [on-line] na Fejsie.* *Trzeba być tępym dzwonem, żeby tego nie czaić.* Więc, szczurzy ojcze, dwój się i trój! Grzebżeż w tych kontenerach, żeby pocieszki nie pozdychały z nudów! Wiesz, drogi koleżko, jak sobie to rozważam, to mi się nóż w kieszeni otwiera. My, krety, stosujemy zimny chów i nie musimy zżymać się na zrzędzenie potomstwa.”

Zabrzęczał budzik. Tato Krzysia wszedł do pokoju i powiedział: „Synku, kupimy ci dziś nowego smartfona i zjemy coś w snack-barze, okej [okay/OK]?” – „Nie, tatusiu, dziękuję – odparł Krzyś - nie chcę żyć jak szczur.”